

Kuryer Poznański.

Nr. 90.

Redaktor odpowiedzialny

Czwartek, 20 kwietnia 1882.

Nikazy Gruszczyński.

Rok XI

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem osobnego portumy. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiejowego 15 fen., Reklamy 30 fen., łączenie na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 19 kwietnia.

(Otwarcie sejmiku pruskiego i parlamentu angielskiego. — Krytyczne położenie gabinetu p. Gladstona i interpelacja deputowanego Gorsta. — Powrót części wojsk francuskich z Tunisu i zaprzeczenie urzędowe co do powołania p. Depreza do Paryża. — Rewizja cesarza Franciszka Józefa według wersji „Augsb. Allg. Ztg.“ — Wyjaśnienia hr. Kalnokego do delegacji węgierskiej. — Delegacja austriacka przyjęła projekt kredyty.)

Parlament angielski odbył w poniedziałek pierwsze swe poświęcone posiedzenie, a w dniu wczorajszym rozpoczął obrady sejm pruski. Pierwsze to posiedzenie reprezentacji pruskiej nie budziło większego zajęcia, a i przyszłe sesje nie zapowiadają gorętszych rozpraw. Sejm pruski od czasu ogłoszenia cesarstwa niemieckiego spadł nieledwie do rzędu zwykłych prowincjonalnych sejmików, i gdyby nie kwestya kulturkampfu i połączone z nim ścieranie się stronnictw, mało by na siebie zwracał uwagi. Sprawy administracyjne, finansowe i ekonomiczne, ten główny przedmiot dzisiejszych sejmów pruskich, nie dają sposobności do poruszania wielkich kwestyi politycznych. Kwestye te roztrząsane bywają dziś w parlamencie rzeszy, o ile na to pozwala polityka pruska, nie licząca się tak troskliwie z wymaganiami konstytucyjnymi. To też kto pragnie dowiedzieć się czegośkolwiek z spraw politycznej natury, ten musi pójść do krajów par excellence konstytucyjnych, jak np. do Anglii, i przysłuchać się tam obradom parlamentarnym. Poświęcącna sesya parlamentu angielskiego będzie, jak wszystko zapowiada, stanowiła ważny moment w rozwoju społeczno-politycznym W. Brytanii a pomiędzy innymi rozstrzygnie prawdopodobnie o losie gabinetu p. Gladstona. Pierwsze zaraz posiedzenie rozpoczęło się pod niepomysłną wróżką dla liberalnego ministerstwa. Premier angielski był zniewolony przyznać, że nie tylko w Irlandyi, ale i w innych dzierzawach angielskich panują rozstrój stosunków i niezadowolenie pomiędzy ludnością. Do przykrego tego przyznania się zniewolił pana Gladstona członek opozycji, dep. Gorst, interpelacja, w której zażądał wypuszczenia na wolność króla Zulów, Cetewayo, trzymanego, jak mówił interpelant, niesprawiedliwie w niewoli. Prezes gabinetu wywoził w swjej odpowiedzi, że rozstrzygać już dziś o losie króla Cetewayo byłoby rzeczą przedczesną, ponieważ stan rzeczy w kraju Zulów nie jest wcale zadowolający. Z powodu długo trwającej suszy powstał tam głód, pomiędzy ludnością a z nim i obawa, ażeby Kafrowie nie rozpoczęli kroków nieprzyjacielskich przeciw spokojnym kolonistom europejskim. Rząd zatem, zanim w sprawie tej powzięnie postanowienie, musi się najprzód głęboko nad tem zastanowić, czy wypuszczenie na wolność króla Zulów lub osadzenie jego na tronie zdołaloby sprowadzić pożądaną pacyfikacyę Kaplandu. Po tem wyjaśnieniu cofnął dep. Gorst swą interpelacyę.

Również niepomysłne dla gabinetu p. Gladstona nadchodzi wieści z dalekiego Wschodu, z kraju Afganów. Jak donosi *Bombay Gazette*, przyjdzie zapewne w Afganistanie do ogólnego powstania, które zmusiłoby znów Anglię do nowej wyprawy i wojny. Abdurrahman han straszliwie grasuje w swym niedawno objętym państwie, oczyszczając je na gwałt ze wszystkich stronników swego poprzednika Szir Alego, oraz Jakuba i Ejuba hanów. Nie ustają więc aresztowania, wylupywania oczu, okaleczenia, wieszania, tak, że nawet dla mieszkańców Kabulu, z podobnymi rządami oswojonych, jest tego do-brego za wiele: zaczynają więc głośno szemrać i grozić Abdurrahmanowi śmiercią lub wygnaniem. I tu więc polityka gabinetu liberalnego zrobiła wielkie fiasco, a torysowie może niezadługo zapytają ministrów, kto lepiej rozumiał stosunki azjatyckie?

W pomyślniejszym od p. Gladstona położeniu znajduje się p. Freycinet i jego polityka zagraniczna, mianowicie względem Tunisu. Według ostatnich doniesień polepszył się stan rzeczy w rejeneyi tunetańskiej do tego stopnia, że już część armii tamże zalogującej wraca w tych dniach do Francyi. W Tunisie pozostaje wszakże i nadal znaczny kontyngens wojska na wszelkie ewentualności. Z spraw francuskich notujemy tu urzędowe zaprzeczenie pogłoski, puszczonęj w tych dniach przez agencyę *Havasa*, jakoby ambasador francuski przy Watykanie, p. Deprez, miał zostać powołany do Paryża w celu naradzenia się z p. Freycinetem co do zmiany konkordatu. Reprezentant francuski — tak twierdzi urzędowe doniesienie — nie otrzymał rozkazu przybycia do kraju, i wszelkie w tej sprawie obiegujące wieści są bezpodstawne.

Oddawna powtarzającą się sprawa oddania przez cesarza Józefa Franciszka rewizyt dworowi włoskiemu w nieco nowęj pojawia się znów wersyi. *Augsburgska Allg. Ztg.* podaje w nadesłanej z Wiednia korespondencyi wiadomość, która wielki wywołuje lament w liberalnej prasie berlińskiej. Korespondent twierdzi z wszelką stanowczością, że monarcha austriacki odda rewizytę królowi Humbertowi, ale spotkanie się nie nastąpi w Rzymie, tylko w mieście Monza. Ciekawszymi od samęj wiadomości są dalsze szczegóły korespondencyi. Według nich miał Rząd włoski na żądanie swe, ażeby spotkanie odbyło się w Rzymie, odmową otrzymać z Wiednia odpowiedź. Cesarz austriacki — tak dalej czytamy — pragnie szczerze rewizytować swego dawnego gościa wiedeńskiego, ale rewizyta ta nie będzie miała charakteru politycznego, i będzie zwykłą tylko etykietą, jakiej wymagają względy grzeczności. Liberalna prasa berlińska, powtarzając szczegóły te za *Augsb. Allg. Ztg.*, podnosi wielką wrzawę i przypomina dynastyi habsburskiej, że nie powinna lekceważyć sobie przyjacieli zjednoczonych Włoch, które, jak pisze, mogą jako państwo liczące

29 milionową ludność i wielką armią, zaważyć kiedyś na szali wypadków.

Z obrad wstępnych delegacyi podaje nam dziś telegram wiedeński treść mowy, jaką na wczorajszym posiedzeniu wydziału delegacyi węgierskiej miał hr. Kalnoky. Minister spraw zagranicznych wyjaśniał zachowanie się państw europejskich wobec powstania dalmacko-hercegowińskiego. Rząd serbski — mówił hr. Kalnoky — nie dał żadnego powodu do skarg; Czarnogóra mimo niezaprzeczenie trudnego swego położenia okazywała w ogóle dobrą wolę, zachowanie się jej było prawidłowe i takim nadal pozostanie. Czy w czasie powstania pojawiali się poddani rosyjscy na terytorium powstańców, nie mogę tego „dokładnie“ wiedzieć. Nie można też było odkryć nigdzie śladu rosyjskiej agitacyi a urzędowy agent rosyjski stosownie do otrzymanych instrukcyi udzielał powstańcom rad w duchu pokoju i lojalnego zachowania się. Władze austriackie aresztowały kilku korespondentów gazet angielskich, ponieważ utrzymywali związki z powstańcami. Zresztą nie dostarczono nigdzie jakiegokolwiek obiegi agitacyi. Stosunki Austrii do innych mocarstw są bardzo zadowolające i jest nadzieja, że takimi pozostaną i nadal. Zamiaty rządu względem okupowanych prowincyi nie doznały żadnej zmiany; rząd pragnie prowincye te zbliżyć jeszcze więcej do Austrii i przekonać je, że tak materialny, jak i moralny postęp zdołają jedynie uzyskać w ścisłym połączeniu się z monarchią austriacką. Jakich zaś rząd w tym celu chwyci się środków — tę sprawę już dziś wyjaśniać nie jest rzeczą stosowną. Końcowy ustęp mowy hr. Kalnokego jest najważniejszy. Minister austriacki wypowiada w nim otwarcie przyszłe zamiary rządu względem Bośni i Hercegowiny i przygotowuje Europę na przyszłą aneksyę a czyni to w sposób dyplomatyczny, bo aneksyę tę zależną robi niejako od woli ludności w zajętych krajach. Hr. Kalnoky, wyjaśniając widoki rządu, usiłuje ludność przekonać, że szczerze jej, dobrobyt materialny i postęp społeczno-polityczny znajdzie tylko w monarchii austriackiej. Hr. Kalnoky zręcznie odjejuje tu sposobność interwencyi dyplomatycznej z strony któregośkolwiek mocarstwa europejskiego, gdyż nie mówi, że rząd będzie anektował Bośnię i Hercegowinę, i wypowiada jedynie zapatrywania, które każdemu rządowi wolno objawić. Inne wyjaśnienia hr. Kalnokego mniejszą są wagi. Tego, co mówił o zachowaniu się rządów serbskiego, czarnogórskiego i rosyjskiego, nikt brać nie może na seryo; innych dawać rewelacyi nie pozwalały względy dyplomatyczne; znaczącym wszakże jest to, że wspominając o agentach rosyjskich, nadmieniał, iż „dokładnie“ wiedzieć nie może, czy ci brali udział w powstaniu i burzyli ludność przeciw Austrii. Rząd austriacki ma wzięć w tym względzie pewną wątpliwość i pewne podejrzenie. — Zapisujemy w końcu, że w dniu wczorajszym przyjęła delegacja austriacka jednomyślnie cały kredyt rządowy.

Rewolucya się troyży.

„Początki zbliżenia się rządu pruskiego do Stolicy św. — pisze *Journal de Rome* w nrze 89 — wizyty księcia Henryka pruskiego i króla Henryka wrytemberskiego, oraz inne fakty, dowodzące, że państwa europejskie, widząc w Kościele rzymskim i w Papieżu siłę niezwykłą, z którą się pragną liczyć i od której domagają się pomocy — rzuciły ponury niepokój w szeregi rewolucyi, zwanęj umiarkowaną.

Rozwodząc się obszernie nad kwestyą papieżką wobec Europy, podawaliśmy od samego początku naszego wydawnictwa dowody tego ruchu wstecznego, a chociaż ogólny stan rzeczy nie małe w nas jeszcze budzi obawy, to jednak mamy przynajmniej nadzieję lepszej i to niedalekiej przyszłości.

Nie będziemy się zajmowali formułą katechizmu: po za Kościołem nie ma zbawienia w zastosowaniu do dusz; nie tu miejsce na teologię. Atoli zdwimnę zrzędzeniem Opatrzności formuła ta zaczyna się stosować do polityki państw i staje się koniecznością społeczną.

Rządy rewolucyjne mogą się z tego powodu smucić, ludzie ambitni, których egoizm kryje się pod maską fałszywego patriotyzmu, mogą z tego powodu tracić głowę, atoli fakta pozostaną faktami. Sumienie polityczne się wstrząsnęło i zwraca się ku wyżynom, z których płynie światło mądrości.

Takie nadzieje żywią w sferach, mających stosunki z Watykanem.

Jedności potrzeba.

Przyzwyczajeni w artykułach naszych mieć zawsze na względzie dobro sprawy naszej i informowanie czytelników o tem, co się dzieje w świecie, mamy przecież wstręt do wytykania monarchom i gabinetom europejskim drogi, którą według naszej recepty postępować powinny — przekonani bowiem jesteśmy, że głos nasz do uszu tych dyplomatów i panujących nie dojdzie i że kazanie nasze byłoby, jak to mówi przysłowie, dla głuchych uszu.

Zamierzając też poniżej powiedzieć słów kilka o zachowaniu się katolików francuskich w obec najnowszej ustawy o przymusowym posyłaniu dzieci do szkół rządowych, nie odzywamy się do samych Francuzów, ile raczej do naszych czytelników, pokazując, jak osła-

biające wpływają na energią narodu stronnictwo, niezgodą tam, gdzie jedności potrzeba.

Nikt nie zaprzeczy, że naród francuski jest prawie jednolicie katolickim, że to jest naród obecnie z pomiędzy katolickich najliczniejszy, bo tworzący jeden złączony aglomerat 36 milionów katolików. A jednak mimo że we Francyi dzieje się bardzo wiele dobrego, że miłosierdzie chrześcijańskie kwitnie, że kwiat życia zakonnego pięknie się rozwija, że poświęcenie dla sprawy Kościoła może być wzorem dla innych krajów, — nie masz tej jedności, zgody w sprawach politycznych, którejby się po Francyi spodziewać można.

W Pruszech stanowią katolicy Niemcy bodaj czy jedną czwartą ludności państwa pruskiego — a mają w sejmie 100 posłów, stanowiących jedną siłą i zwartą falangę. We Francyi cały naród jest katolicki, a jakżeż drobną stósunkowo część reprezentacyi stanowią katolicy w Izbie poselskiej i w senacie? Senat francuski, który miał być hamulcem na wybrki Izby deputowanych i równoważyć jej szalone fantazy, uchwalił przed kilku tygodniami ustawę, usuwającą naukę religii św. a tępą samą wyrzucającą Boga ze szkoły. Taka zmiana nastąpiła w przeciągu lat kilku.

Przyczyną tego jest rozdarcie kraju na przeróżne stronnictwa i obozy. Jest we Francyi wiele zepsucia, wiele bezbożności a nawet publicznego wyparcia się Boga i objawionej przez Niego prawdy. Z żywiołami, holdującymi tym zasadom przewrotu, spotkać się można głównie w stolicy i po większych miastach kraju. Atoli jest przecież jeszcze, dzięki Bogu, mnóstwo ludu wierzącego, jak się pokazało podczas ostatniej Wielkiej-nocy. Czemuż się tedy dzieje, że katolickie i konserwatywne zasady tak słabo i tak niechętnie reprezentowane są w prawodawczych ciałach francuskich? Przyczyną tego jest rozdarcie obywateli na rozliczne frakcyje: legitymistów, orleanistów, bonapartystów i republikańców, którzy niesforni i niezgodni pomiędzy sobą walczą przeciwko sobie, ulegają zręcznej taktyce zgodnych przeciwników wiary i Kościoła. Wskazywaliśmy już na to kilkakrotnie: dość przypomnieć te smutne objawy.

Cóż atoli powiedzieć na to, jeżeli w obec tak groźnej sytuacyi, w jakiej się katolicy francuscy znajdują w tej chwili, jeżeli w obec zamachu bezwyznaniowców na wyznaniowy charakter szkoły elementarnej pomiędzy tą garstką katolików, którzy stanęli na wybitnych stanowiskach politycznych, nie ma zgody i jedności, jeżeli ten do Sasa, a ów idzie do Lasu?

Naprzeciw katolikom, nie będącym bez sił, ale dysponującym tylko siłami drzemającymi, jak iskry w krzemieniu, stoi silna i dobrze zorganizowana falanga rządowych mamulików, którzy z największą ścisłością obsługują maszynę rządową, rugować będą ducha katolickiego z narodu; — katolików ta groza niebezpieczeństwa nie pędzi do kupy, nie gromadzi, nie jednoczy w jeden zastęp, ale i tak już rozbitych na nowe rozdrabnia gromadki.

Oto dwa najważniejsze organa katolickie: *Univers* i *Monde*, nie mogą się pomiędzy sobą zgodzić, czy imciatywa i kierownictwo w sprawie obrony chrześcijańskiego charakteru szkoły mają wyjść ze strony świeckiej, czy duchownej. *Univers* chciałby ją złożyć w ręce ludzi świeckich, *Monde* pragnie je powierzyć Biskupom.

Niezawodnie, że tam, gdzie chodzi o chrześcijański charakter szkoły, gdzie chodzi o postawienie zasad, od których katolicy odstąpić nie mogą, gdzie chodzi o dyrektywę dla nauczycieli, czy to zakonnych, czy świeckich, tam głos Biskupów jest decydujący; tam zaś, gdzie chodzi o praktyczne przeprowadzenie obrony i jej środki, tam działanie ludzi świeckich jest w obecnym przypadku najskuteczniejsze. Spór taki zdaje nam się i szkodliwy i zbyteczny, sama z siebie bowiem nasuwa się myśl, że złączenie sił do wspólnej obrony jest tutaj najskuteczniejsze.

Przykład zachowania się katolików podczas walki kulturalnej powinien być dla Francuzów wskazówką zachowania się i normą postępowania. Biskupi wypowiedzieli jasno i bez ogródki zasady Kościoła, walkę przeciw ustawom majowym wzięli w ręce ludzie świeccy, a głównym hasłem wszystkich była: zgoda i jedność. Trafnie przypomina katolikom francuskim *Journal de Rome* w jednym z ostatnich numerów, kiedy tak pisze:

„Francya, będąca pod wielu względami w daleko pomyślniejszych warunkach, znajduje się w tej chwili w obec strasznego przesilenia — i będzie musiała przebyć niebezpieczną próbę. Chodzi o walkę za sprawą najdroższą, za najważniejszą swoby Kościoła i społeczeństwa. Na wszystkich miejscach tego wielkiego kraju widać ruch szlachetny, potrzebujący tylko uregulowanego kierownictwa. Pobożne i ożywione duchem prawdy umysły mają wielkie zadanie i ważny obowiązek do spełnienia: powinny postarać się o to, aby w całym kraju wzięto się powszechnie, wytrwale i zgodnie do czynu. Chwila jest ważna i poważna. Czyżby chcieli to usiłowania udaremnić? Jeżeli się sił nie zjednoczy — niczego nie dokażemy. Czyż w obec niebezpieczeństwa, grożącego Kościołowi i duszom wierznych, będziemy jeszcze zatykali rozmaite kokardy i wydawać sprzeczne hasła?

Im krytyczniejsze i niebezpieczniejsze jest położenie, tem większy jest obowiązek jedności, tem godniejszą potępienia jest każda rozterka i rozdwojenie. Nie protestacye jednostek uratują tradycyę chrześcijańską Francyi. Sztu-

czne fajerwerki nie zdołają dać ani tyle światła; ani też tyle ożywiającego ciepła, ile potrzeba. Tu konieczną jest zgodność wszystkich, wspólna i wytrwała czynność, współdziałanie sił wszystkich, poświęcenie i gotowość do ofiar, „Galli nisi dissenserint — vinci non possunt.“ — Jeżeli się Gallowie nie powaśnią, zwyciężyć ich nie można, powiedział już Cezar. Katolicy powinni się zastanowić nad ważną nauką, jaką im daje samo położenie, w którym się znajdują. Ich poświęcenie powinno wyrównać ich odwagę; zaparcie się samych siebie i bezinteresowność powinna przewodniczyć w obrazach i w czynach; w dobry i porządku sztyk ustawieni i zjednoczeni staną się niezwykłą armią, broniącą z zapalem Kościoła i chrześcijańskiego rodzinnego ogniska.

Oby te życzeliwa słowa przychylności przyjęto we Francyi. Jeżeli teraz, kiedy walka kulturalna rozpoczęła się urzędowo nie na wszystkich punktach nie, zdołają się zjednoczyć — to bodaj czy później nie usiłowania do pomyślnego doprowadzą skutku.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 17 kwietnia.

(Proces Olgi Hrabarowej. — Odpowiedź *Dilo* Kuliszowi. — Emigracya żydów.)

(a) W dalszym ciągu śledztwa aresztowanych Rusinów odbyto rewizyę dnia 13 bm.: w mieszkaniu dziekana żółkiewskiego ks. Jana Kalitowskiego, proboszcza w Zameczku, u ks. Ignacego Wańkowskiego w Smerekwie, u ks. Eliasza Krajczyka, kapelana w Wulce Kunińskiej, wreszcie u byłego redaktora *Słowa* Bohdana Dziedzickiego, mieszkającego obecnie w Żółkwi. Czy co karygodnego znalezione — nie wiem.

Dilo ruskie odpowiedziało w tych dniach Kuliszowi za jego kraszankę (pisanek), jak na Rusi nazywają malowane jajka wielkanocne, a odpowiedziało artykułem pełną nienawiścią ku wszystkiemu co polskie. „Póki Rus nazywa się Rusią — pisze *Dilo* — póki Dniepr upływa do morza, póty serce ukraińskie nie polączy się z sercem pańskim.“ Kuliza nazywa naturalnie renegatem, a ostatecznie powiada, że powodem zatargów pomiędzy Rusinami a Polakami nie jest fałszowanie dziejów przez mniłochów ruskich, lecz zapory stawiane przez Polaków Rusinom w przechodzeniu na prawosławie. „W XIX stuleciu — pisze *Dilo* — w wieku tolerancyi religijnej, postępu i oświaty, OO. Jezuici w misyach swoich w Zbarażu przeklinają prawosławnego schizmatyka gorzej samego czarta, a w tym samym czasie cała galicyjska prasa wielkich galicyjskich kulturników chciałaby poprowadzić na hak całą gromadę hnilieką za to tylko, iż ta gromada ośmieliła się objawić legalnie swoją wolę, iż chce przejść na prawosławie.“ Nie potrzeba zaiste do tych słów żadnych komentarzy!

Towarzystwa angielskie przysłały do Galicyi pana M. Oliphanta, który pojechał do Brodów, zjadł wysła przybyłych tamże z Rosyi żydów do Ameryki. Wczoraj rano przejeżdżał przez Lwów pierwszy transport tych żydów. Dwieście siedemdziesiąt czterech osób, składających transport, mieściło się w kilkunastu wagonach towarowych, opatrzonych ławkami do siedzenia. — Większość emigrantów składały kobiety w wieku do lat 30, i dzieci różnych lat. Mężczyzn było stósunkowo daleko mniej, i to wszystkie najwyżej do lat 50. Starców nie można było dojrzeć w tym tłumie. Wszyscy wyglądali nadzwyczaj biednie i nędznie. Pochoďte z dalszych gubernii w głębi Moskwy, — pomiędzy sobą rozmawiali żargonem żydowskim a zapytywani odpowiadali po moskiewsku. W południe wyszli wszyscy z wagonów na wzgórek daleko za peronem, gdzie rabin tutejszy dr. Loewenstein wypowiedział kilka słów nauki i pociechy emigrantom. Następnie dano im posiłek, składający się z pieczywa białego i ciepłej zupy. Wieczorem około godziny 6 ruszył transport dalej.

Berlin, 18 kwietnia.

(Obrady w sejmie. — Ustawa kościelno-polityczna.)

Sejm pruski odbył dziś pierwsze po wakacyach posiedzenie. Szczegółem wielkim było dla Izby, iż nie zasiadają w niej socyalisci, bo z pewnością byłiby oni skorzystali z sposobności, jak to nieraz uczynili w parlamencie, byłiby zażądali policzenia obecnych członków: w takim razie, któż wie, czy pan marszałek nie byłby zmuszony solwować posiedzenia, bo z trudnością można się było dziś doliczyć 217 posłów, to jest owęj liczby, która na 433 posłów sejm stanowi większość absolutną. Co gorsza, że nawet niektórzy posłowie, którzy już przybyli do Berlina, nie uważali za stosowne, wziąć udziału w dzisiejszym dyskusyi nad wzniesieniem fiskalnego gmachu składowego w Berlinie, nad ustawą o owcach i owczarach itd. lecz woleli raczej albo spacerować po ulicach stolicy, albo też w bufecie sejmowym czas ten przepędzić.

Dopiero rozprawy nad memoryalem, jaki rząd o wykonaniu ustawy, mającej zapobiedz nędzy na Górnym Śląsku, przedłożył Izbie, zdołały większe obudzić zajęcie. W sprawie tej przemawiali posłowie Múnzer, Zaruba i Conrad z Pszczyny. (Porównaj rubrykę Niemiec. Red. *Kur. Pozn.*). — Podczas całego dzisiejszego posiedzenia nie glosowano imiennie, ani też nie starano się przez t. z. „Hammelsprung“ skonstruować liczby obecnych posłów; wskutek tego też Izba zatuliła wszystkie projekta stojące na porządku dziennym.

Trzeba przyznać, że to, co jeszcze ma Izba posel-

śka do załatwienia, nie jest zbyt wielkiej doniosłości; za to ogólna uwaga zwraca się na Izbę panów, która wkrótce ma wydać sąd swój o ustawie kościelno-politycznej, uchwalonej przez sejm pruski. Nie wiadomo dotąd, kiedy Izba panów odbędzie pierwsze po świętach posiedzenie; faktem jest tylko, że komisja jej już w przyszły czwartek zastanawiać się będzie nad wspomnianą ustawą. Domyślajmy, iż w Izbie panów rząd pokusi się o to, by usunąć niektóre paragrafy ustawy kompromisowej, sprawdza się. Wice-przewodniczący komisji bowiem, hr. Lippe (dawniejszy minister sprawiedliwości) rozdzielił pomiędzy członków komisji kilka wniosków, w których się domaga, by władzę dyskrecyjną, przyznaną rządowi w art. 1 rozciągnąć na dłuższy czas, aniżeli jak to sejm pruski uchwalił, do 1 kwietnia 1883 r. — a dalej, aby w artykule 2 (paragraf przywróceniu Biskupów) zamiast słów ustawy „do swej dycecezy“, przywrócić brzmienie rządowe: „do swej dawnej dycecezy“. Przypominamy, że tej zmiany domagał się także w Izbie poselskiej minister Gossler.

Więść głosi, że p. Adams (z Koblenicy), także członek komisji, ma jeszcze stawić wniosek o przywrócenie artykułu 4 projektu rządowego o t. z. Anzeigepflicht. Czy p. Adams działa na własną rękę, czy też w porozumieniu z rządem, nie wiadomo; to tylko pewna, że w razie przyjęcia tego paragrafu centrum i Polacy w sejmie, dokądby tak zmieniona ustawa musiała wrócić, z pewnością głosowaliby przeciw całej ustawie, wskutek czego ustawa w tej formie nie zyskałaby w Izbie większości głosów.

Praga czeska, 17 kwietnia.

(Okupacja czy aneksja. — Kompromis. — Z wszechniczy. — Posel Zeitbamer).

(xx) Naczelnik stronnictwa centralistycznego p. Schmerling na zagajenie delegacji cislitawskiej wyraził życzenie, aby stosunek prawno-polityczny zabranych prowincji do państwa został wyjaśniony, czyli innymi słowy, aby nastąpiła zamiana okupacji na aneksję. To samo życzenie tegoż dnia wypowiedzieli *Pester Lloyd* i tutejsza *Politik*. Zład można wnosić, że w tej kwestyi panuje wielka zgoda pomiędzy najspokojniejszymi żywiołami państwowymi. Pomimo to inspirowani korespondenci dzienników tutejszych zapewniają, że rząd nie myśli poruszyć kwestyi aneksyjnej.

Nie wiadomo dotąd, czy komitet centralistyczny przyjmie zaproponowany przez komitet autonomistyczny wielkich właścicieli kompromis w sprawie wyboru w miejsce barona Depretisa? Dotąd kwestya znajduje się w stadium wstępnym. Centraliści zażądali wyjaśnienia, czy kompromis ma być zawarty, względnie odnowiony na cały czas trwania Rady państwa, wybranej w roku 1879 na lat 6, czy też tylko na bieżącą sesję? Naturalnie komitet konserwatywny odpowiedział, że proponuje kompromis na całą 6-letnią kadencję Rady państwa. Komitet centralistyczny teraz podobno zamierza zwołać wyborców centralistycznych, których jest około 200 i przedstawić im stan rzeczy. Zdaje się jednak, jakkolwiek pewności dotąd nie ma, że kompromis przyjdzie do skutku.

Dwa ustanowione fakultety czeskie rozpoczną swe czynności w październiku, grono profesorów jednak ma się ukonstytuować już w maju. Chodzi teraz o podział miejscowości. Dawna wszechnica mieści się w dwóch budynkach, z których jeden nazywa się Clementinum, wystawiony przez zakon Zgromadzenia Jezusowego, a drugi Carolinum, wystawiony przez króla-cesarza Karola. Odtąd senat zaproponował, aby czeski fakultet filozoficzny umieszczono obok innych niemieckich fakultetów w Clementinum, czeski zaś fakultet prawniczy w Carolinum. Ale równocześnie proponuje otworzenie osobnych bram, przegrodzenie dziedzińca murem itd., słowem, ścisłe rozgraniczenie studentów czeskich od niemieckich. Naturalnie tym sposobem zamiast zbliżyć się, dwa szerepy krajowe będą tylko utwierdzone w wzajemnej nienawiści. Także co do podziału sal wykładowych, senat niemiecki postąpił sobie nieojojnie. I tak, czeskim profesorom wyznacza tylko 7, niemieckim zaś 12 sal. Zważywszy, że obecnie jest czeskich studentów 1300, niemieckich zaś tylko 700, z czego łatwo wnioskować, że na wykłady czeskie uczęszczać będzie znacznie większa liczba słuchaczy, aniżeli na niemieckie, podział taki zakrawa na wielką niesprawiedliwość.

Posel *Zeitbamer* wczoraj zdawał sprawę przed wyborcami swymi w Jaromerzu. W dwugodzinnej mowie wysłuchał wszelkie interesa, tudzież nadzieje klubu czeskiego. Wyborcy wypowiedzieli mu podziękowanie za gorliwą czynność i zarazem wyrazili życzenie, aby prawo wyborcze było jeszcze więcej rozszerzone.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(Malkontenci. — Aneksja Bośni i Hercegowiny.)

(xx) Logika tych urzędowych inspirowanych opinii publicznej, którzy albo z urzędu wysławiają każdego ministra, wczoraj księcia Auersperga, dziś hr. Taaffego, a jutro chwalić będą Herbsta, a pojutrze równie gorliwie palić będą kadzidła przed Hohenwartem itd., albo którzy nainnie mniemają, że rządowi świadczyć przysługę obdując najprzesadniejsze nadzieje i przypisując mu potęgę Herkulesową, — logika, czyli raczej nie logika tych panów w drastyczny sposób naznaczyła się ponownie z powodu umieszczenia ostatniej pozyczki. Bez wątplenia dr. Dunajewski tę sprawę, jak i dawniejsze — a obrał on sobie najtrudniejszy wydział w Austrii — załatwił w sposób nadzwyczaj pomyslny dla państwa i z tego względu zasługuje na wszelkie pochwały. Ale cóż robią owi kierownicy opinii publicznej? Zamiast poprzestać na skonstatowaniu i należytym podniesieniu doniosłego faktu, że dr. Dunajewski zdołał umieścić nową pozyczką pod warunkami stosunkowo nadzwyczaj korzystnymi, rozwodzą się unisono nad wielkim wypadkiem, że dom, prawie byłoby powiedzieli dynasty Rothschildów, nawróciła się do przyjaznych uczuć względem dzisiejszego systemu rządowego. Odtąd ci sami entuzjaści przed rokiem w przesadny sposób zapewniali, że dr. Dunajewski zamierza oswozić państwo z pod wpływem której rothschildowskiej i w tym celu udzielił koncesyi Ländlerbankowi. Dr. Dunajewski nigdy w ten sposób nie tłumaczył tej koncesyi, oświadczał tylko, że powstanie nowego wielkiego banku uważa za korzystne z powodu większej konkurencji. To też panu Dunajewskiemu wcale nie ubliża, że dziś zawiera na mocy publicznej oferty układ z grupą Rothschilda. Ale ci sami, co przed rokiem założyli Ländlerbanku wysławiali jako emancypację z pod wpływu Rothschilda, dziś oczywiście nie powinni unosić się nad faktem, że tenże uzyskał pożyczkę, nie powinni czynić tego, gdyby się powodowali zasadami logiki i przypuszczali, że publi-

czność nie zapomina całkiem rzeczy, drukowanych wczoraj lub przedwczoraj.

Jak zwykle, tak i tym razem p. Schmerling, marszałek delegacji cislitawskiej, wypowiedział nadzieję, że niebawem prowincje, zajęte na mocy traktatu berlińskiego, będą wcielone w ramy państwa. Marszałek delegacji węgierskiej Kardynał Haynald nie wyraził podobnego życzenia, choć podobno i wśród delegatów węgierskich przeważa zdanie, iż trzeba raz uporządkować dziwny stosunek tych „drogich“ prowincji do państwa. Rząd wspólny jednak wypiera się wszelkich odnośnych zamysłów. Organa półrządowe, jak tutejszy *Fremdenblatt* i peszteński *Ellenör*, wstrzemięźliwość tę rządowi wspaniałemu tłumaczy przedewszystkiem trudnościami dyplomatycznymi. „Quieta non movere“ — oto hasło rządowe. Udało się zlokalizować powstanie w Hercegowinie, ale nie trzeba tej sprawy innym sposobem, to znaczy pretensjami aneksyjnymi, wytycać przed forum międzynarodowe. Obok tych względów dyplomatycznych istnieją jednak inne, które może nie mniej wpływają na postawę rządu. Aneksja bowiem wywołałaby rozmaite trudności w dziedzinie polityki wewnętrznej. Cóż bowiem ma się stać z wcielonymi prowincjami? Możliwość utworzyć z nich oddzielny prowincja, nie należąca ani do Węgier, ani do Cislitawii. Ale w takiej kombinacji centraliści a raczej dalsi dopatrywali się początków tryalizmu, następnie federalizmu. Możliwość też podzielić Bośnią i Hercegowinę pomiędzy Węgry a Austrię. Ale w takim razie niezawodnie Chorwaci domagaliby się, aby Bośnią wcielono do królestwa trój-jedynego. Co do Hercegowiny, to na mocy położenia geograficznego mogłaby być przyłączoną tylko do Dalmacji. Ale Dalmacja w teorii należy do Węgier, a zatem Cislitawczy twierdziliby, że tym sposobem właściwie obie prowincje przypadną w udziale Węgom itd. Sprawa więc nader zawiłana i nie można się bardzo dziwić, że rząd wspólny ociąga się z stanowczymi krokami na tym polu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Kontrola nad przyjezdnymi do Warszawy ma być obecnie, jak piszą do *Pol. Corresp.*, bardzo obostrzoną. Wszystkie mieszkanki do wynajęcia rewiduje codziennie policja; hotele rewiduje dwaraz dziennie, przyczem najdrobniejsza okoliczność daje powód do energicznych poszukiwań. Świeże to rozporządzenie policyjne ma być w związku z wielkim napływem różnych podróźnych do Warszawy.

NIEMCY.

* Berlin, 18 kwietnia. Sejm pruski na dzisiejszym posiedzeniu, które było pierwszym po wakacjach, załatwił po krótkiej dyskusji kilka mniejszych projektów (o czym pisze nasz korespondent berliński), poczem przeszedł do obrad nad memoriałem rządowym o wykonaniu w praktyce ustawy z 23 lutego 1881, określającej, w jaki sposób z funduszu państwa zapobiedz niedoli na Górnym Ślązku. Komisja, która nad tym memoriałem obradowała, powzięła następujące rezolucje:

Wzwać rząd:

- aby z skarbu państwa przyspieszył regulacyą wyższej Odry od Bogumina do Koźła;
- aby rząd mniejszym właścicielom gruntu ułatwił pożyczki i to w ten sposób, by kredyt udzielał powiatowe instytucje kredytowe, nie zaś, jak dotąd, prowincjonalna kasa zaślakowa;
- aby rząd popierał usiłowania śląskiej landshafty, która jeszcze w większym zakresie chce mniejszej posiadłości ułatwić kredyty.

Resztę memoriału przyjęła komisja do wiadomości. Referent komisji poseł Haugewitz prosi następnie Izbę, by na uchwały komisji dała swe zezwolenie, poczem zabiera głos poseł Münzer (z Opola, członek centrum): Rząd — rzekł on — powinien przyspieszyć regulacyą wyższej Odry, suma jednak przeznaczona na ten cel jest za mała. Na regulacyą wszystkich rzek i strumieni na Górnym Ślązku ma wedle ustawy wystarczyć 800,000 marek; — na regulacyą zaś Odry przeznaczono tylko 200,000 marek. Dotąd rząd nie rozpoczął regulacyi Odry, co pomiędzy ludnością nad Odrą zamieszkałą wywołało wielkie oburzenie. Ludność ta przysłała do tego przekonania, że piękne słowa, jakie tu rozbrzmiewają w Izbie o potrzebie regulacyi, są tylko obliczone na efekt! Aby odzyskać zaufanie ludności, powinien czempnąć rząd pomyśleć o regulacyi Odry. Regulacya ta jednak osiągnie dopiero swój cel, jeśli rząd podejmie na nowo przekopanie Odry pod Koźlem: inaczey pieniądze przeznaczone na regulacyą będą w błoto wrzucone. W celach fortyfikacyjnych zwięzono pod Koźlem Odrę, wskutek czego w razie wzbierania rzeki woda nie ma gdzie odpłynąć: tak ludność, jak znawcy specyjalni są tego zdania, że to jest główną przyczyną wszystkich powodzi na Górnym Ślązku.

Komisarz rządowy, tajny radca budowniczy Wiebe oświadcza, że rząd bynajmniej nie złożył sprawy regulacyi wyższej Odry ad acta.

Posel Holtze (z Katowic) domaga się także spieszej regulacyi wyższej Odry, lecz zwraca uwagę na to, że niemniej konieczną rzeczą jest zwiększenie szkół agromicznych. Zapomni rządowe na podniesienie szkół górnośląskich są bardzo małe, a przeciw zwiększeniu szkół w tej polskiej części monarchii miałoby i ten skutek, iżby przyspieszyło zgermanizowanie polskiej ludności.

Minister Lucius występuje przeciw uchwałom komisji, gdyż pod względem finansowym i technicznym nakładają one zbyt wielkie obowiązki na rząd. Gdyby sam rząd miał uregulować wyższą Odrę, to musiałby na to poświęcić 15 milionów marek. Rząd nie tylko może pamiętać o regulacyi wyższej Odry, lecz także o regulacyi innych rzek w monarchii.

Posel Zaruba (z centrum — z Raciborza) oświadcza, że ludność zubożała nie może ponosić kosztów na rzecz regulacyi. Jeśli rząd nie przyłoży ręki czem prędzej do regulacyi wyższej Odry, to ściagnie na siebie wielką odpowiedzialność.

Posel Conrad (z Pszczyny) twierdzi, że zubożały Górny Śląk nie zdoła w przeciągu trzech lat zwrócić sumy, którą mu zaforsusowano, i do tego jeszcze płacić 300,000 m. więcej na szkołę.

Po zamknięciu dyskusyi Izba zgadza się na uchwały komisji, z tą jednak zmianą, iż wykreślono z rezolucyi, mówiącej o regulacyi wyższej Odry słowa: na koszt państwa.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w śróde;

na porządku dziennym: sprawozdania komisji o petytychach.

— Dziś o godzinie 11 w nocy wyjechał cesarz do Wiesbaden. Na dworcu byli obecni: następcą tronu, ks. Dolgoruki, przyboczni adjutanci i prezes policji Madai.

— Sprawozdanie o działalności parlamentu na pierwszej sesji piątego okresu prawodawczego od 17 listopada 1881 do 30 stycznia 1882 r. ukazało się w druku, Zawiera ono 135 stronic in 4to i daje alfabetyczny spis wszystkich projektów, sprawozdań komisyjnych i wydziałowych, wniosków itd. Prócz tego jest krótka wzmianka o odbytych posiedzeniach, o mówcach i o sposobie, w jaki każdy przedmiot został załatwiony. Sprawozdanie to uskuteczniło przez dyrektora biura tajnego radcy Knaka jest niezbędnym podręcznikiem, dla każdego, kto się zajmuje parlamentarnymi studjami.

— Liberali o monopolu tytoniu. *Nationalliberaler Corresp.* taki o monopolu tytoniu wydaje sąd: „Jestemy tego zdania, że partya narodowo-liberalna nie zadowolili się odrzuceniem projektu monopolu, lecz że przy tej sposobności zamuszona będzie poruszyć kwestyę, jakby w odpowiedniejszy sposób i to w sposób mający wszelkie widoki powodzenia, na nowo w Rzeszy ukształtować sprawę podatków i wskazać drogę, na której można to praktycznie rozwiązać. Może chwilowo zamiar ten nie ma widoków powodzenia, w przyszłości jednak poszczęśli się on takim skutkiem, iż nie będzie można go przypisywać wrogom państwa.“ Secesyjonistyczna *Tribüne* nie obiecuje sobie wielkich rezultatów z wspólnej akcyi partyi liberalnych w sprawie podatkowej, ponieważ między liberalami zdania są zbyt podzielone. I tak jedni głosowali za clami, drudzy zaś za niesieniem celu uważają za *conditio sine qua non* nowej polityki podatkowej.

— Z obrad komisji, która się zastanawiała nad rewizyą ustawy akcyjnej, podają dzienniki berlińskie następujące szczegóły: Komisja zgodziła się na tę część projektu, w której jest mowa o obostrzeniu przepisów ze względu na odpowiedzialność podpisujących akcyę i ze względu na najniższą sumę, która przy założeniu spółki akcyjnej winna być wniesiona. Komisja wyraziła także życzenie, aby rząd jak najprędzej przedłożył ustawę o giełdzie. Komisja prawdopodobnie jeszcze raz się zbierze, poczem projekt przez nią ulepszony odesłany będzie zapewne pruskiej Radzie ekonomicznej do zbadania — i w końcu dopiero przedłożony zostanie parlamentowi niemieckiemu.

ROSYA.

* *Nowoje Wremia* donosi, że projekt ministerium spraw wewnętrznych w kwestyi żydowskiej napotkał na opozycyę ze strony ministerium finansów i że w skutek tego odesłany został do opinii prezesa komitetu ministrów, Reuterna.

— Zaburzenia żydowskie w Balcie wzrosły się pomimo środków ostrożności, przedsięwziętych przez władze. Na mocy rozporządzenia miejscowego policmajstra krążyły po mieście patrolo wojskowe. Zabawy ludowe świąteczne zostały zabronione; pomimo to wieczorem pierwszego dnia Świąt zaczęła chodzić pogłoska po mieście, że żydzi powybiali okna w katedrze. Na tę wieść poczęły się gromadzić tłumy i pod wpływem wzburzenia rzuciły się na domostwa żydowskie. Całą noc trwały nieporządki, zniszczono kilkadziesiąt sklepów żydowskich. Pragnąc zapobiedz dalszym wyrykom, gdy siły wojskowe okazały się za słabe do utrzymania porządku, władza wezwała w nocy na pomoc pięćset włościan okolicznych. Włościanie jednak, dowiedziawszy się o celu tego wezwania, odmówili swego udziału i powrócili do domów. Nad ranem zaburzenia ustały. Ale o godzinie 9 rano w poniedziałek burzyście byli już na nogach i do późnej nocy szaleli. Sklepy żydowskie były już do szczeru zniszczone, kiedy nadeszły posiłki wojskowe, to jest dwie rotę pułku ukraińskiego. Z ich nadejściem wszystko się też uciszyło, bo nie było co niszczyć. W nocy przybył gubernator dla obejrzenia miejsc zaburzeń. Jak już doniósł telegraf, nie poniósł nikt śmierci w ciągu tych zaburzeń, pobitych wszakże mnóstwo. Ciężko rannych liczą przeszło dwudziestu. — Z Łatyczowa i innych miejscowości nie ma jeszcze dokładnych danych o zaburzeniach żydowskich. *Prawit. Wiestnik* wspomina, że nieporządky w Łatyczowie wzrosły się dopiero w śróde poświęteczną o godzinie 5 wieczorem i tegoż samego dnia zostały stłumione przy pomocy miejscowej załogi.

— Z Chersonu donoszą do *Golosu*, że w miejscowościach Bereznegowatoje i Wissuńsk w powiecie chersońskim zaszły dnia 10 i 11 bm. zaburzenia przeciwko żydom, lecz ograniczyły się tylko na wybijeniu szyb w oknach. Wskutek dalszych wiadomości ma być wojsko na pogotowiu do wymarszu do miejscowości wymienionych. I w Dubassu przyszło 12 bm. do zamieszek, tak, że musiano tamże wojsko wysłać; jeden z tamtejszych żydów umarł wskutek poturbowania. W Nowej Pradze powstał w dniu 17 b. m. także tumult: liczna ciżba ludu rozpoczęła donułowić szynki, budy, domy żydowskie. Celem przywrócenia porządku wysłano niebawem tamtąd wojsko z Elizawetgradu.

— W dalszym ciągu telegrafują z Nowej Pragi do *Golosu*, że spokojny został przywrócony i że żadnych dalszych ekscesów nie było.

— Depesza z Moskwy donosiła nam była, że w mieście tém aresztowano 80 robotników. Odtąd mamy już dzisiaj bliższe szczegóły tego faktu. Robotnicy ci byli to ludzie zajęci restauracyą i dekoracyą cerkwi zwaney „Uspienski Sobór“, w której miała się odbyć koronacya cara. Tymczasem wskutek jakiegoś donosu policya zrobiła nagle rewizyą w cerkwi i odkryła dwie miny, jedną założoną pod carskimi wrotami, a drugą przy drzwiach wchodowych. Ponieważ oczywista jest rzecz, że założenie owych min nie mogło się odbyć bez wiadomości i współdziałania robotników, przeto rząd kazał ich wszystkich wtroczyć do więzienia.

FRANCYA.

* Paryż, 18 kwietnia. Bey tunetański zawstydyła władców Europy. Z Tunisu donoszą, że z okazji wreczenia księdza Arcybiskupowi Allemand Lavigerie kapelusza kardynalskiego, odbyła się uroczystość, na którą zaproszono konsulów mocarstw zagranicznych i wiele osób dystyngowanych. Konsul angielski wniósł toast na cześć Arcybiskupa i wyraził życzenie, aby Opatrzność długim jeszcze darząc życiem Arcybiskupa, umozębniła mu dalsze prowadzenie dzieła miłosierdzia, humanitaryzmu i pojednania. Ksiądz Arcybiskup Lavigerie wezwał obecnych, aby wypili za zdrowie beya, który wszystkim udziela opieki i daje przykład tolerancyi, pozwa-

lając wszystkim w wyjątku swobodnie wykonywać obrządk. religijne swego wyznania.

Cytując to świadectwo księcia Kościola afrykańskiego, pytamy, co na to powie Rosya — gdzie Uniom nie wolno brać udziału w katolickim nabożeństwie — co Prusy — gdzie za jedno kazanie, powiedziane dla zbudowania wiernych, płacić trzeba 30 marek kary, lub iść na 3 dni do kozy?

— Zawody i stany we Francyi. Francya ma 19 i pół miliona ludzi zajmujących się rolnictwem i w każdym tém, co do rolnictwa należy; 9 i pół miliona pracuje w fabrykach i warsztatach wszelkiego rodzaju; 4 i pół miliona żyje z handlu, komunikacyi, bankierstwa; 1 i pół miliona zajmuje się naukami, publicystyką, sztuką i przemysłem kunstownym. Osób żyjących z pensyi i renty ma Francya 2,400,000.

— Wielka „uroczystość“ gimnastyczna odbędzie się dnia 28, 29 i 30 maja w Rheims, zapowiedziany jest udział 2500 przyjaciół gimnastyki. Jenerał Billot, minister wojny pozwolił na udzielenie przedsiębiorcom przyborów, potrzebnych do odbicia na promenadzie około miasta namiotów, gdzie gimnastycy urządzają się zupełnie na sposób wojskowy. Jako nagrodę dla najlepszych strzelców wyznaczył minister 2 medale i rewolwer. Rząd będzie reprezentowany na tej uroczystości.

— Książę Wiktor Napoleon ogłosił do jednego ze swych przyjaciół list, w którym zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniach, jakie zajęły między nim a ojcem jego, księciem Hieronimem. Jak na studenta, trochę zawcześnie.

WŁOCHY.

* Apatya polityczna, panująca w Rzymie, jest ogromna. I tak na 508 deputowanych przybyło na otwarcie Izby tylko 40, chociaż na porządku obrad znajdują się projekta bardzo ważne, jak np. reorganizacya wojska. — Wszyscy asesorowie municypium rzymskiego podali się do dymisyi, ponieważ burmistrz Piaciani wydał do ludności rzymskiej list, którego treść obraza radę miejską i municypium. Jak wiadomo, burmistrza Piaciani narzucił był Rzymowi minister Depretis.

BELGIA.

* Wzrost ciężarów w szkołach. Na szkołę nie powinno się żałować pieniędzy, bo dobre wykształcenie dzieci to posag, którego stracić nie mogą. Ale płacić nad siły i to jeszcze bez korzyści dla dzieci, jest rzeczą przykrą i twardą. Katolicy belgijscy nie chcą szkół rządowych, bo do nich, jako do zakładów bezwyznaniowych, posyłać dzieci swych nie mogą — a jednak ciężary, jakie ponosić muszą na te szkoły, są ogromne. W r. 1875 wynosił budżet ministerstwa oświaty 14,600,000 fr., w r. 1880 wzrósł do 18 milionów, na r. 1882 i 1883 obliczony jest na 20 mil. Ten sam wzrost widoczny jest w wszystkich miastach. W Brukseli w r. 1879 płaciło jeszcze raz tyle; w Gandawie wzrósł budżet szkolny z 85 tysięcy na 800,000! I na co te ogromne sumy? Oto na to, aby szkoły rządowe w pewnych okolicach stały pustkami! Oto we wschodniej Flandryi 30 szkół rządowych stoi pustkami!

SERBIA.

* Koronacya. Mieszkańcy miasta Karanowacza wysłali do króla Milana deputacyę, prosząc go, aby się koronował w pobliskim historycznym klasztorze Siozy, gdzie się koronowało 7 królów z dynasty Nemaniców. Dla każdego z nich wybijano nową bramę, którą wychodził do ludu po koronacyi, z którego też powodu lud nazywa ów klasztor 7miobramnym. Dziś życzą sobie Karanowaczanie wybić 8mą bramę, którąby wyszedł do ludu pierwszy król z rodu Obrenowiczów. Magistrat gołob jest poczynie odpowiednie przygotowania. Król Milan nie dał jeszcze odpowiedzi, ale prawdopodobnie przychylili się do tej prośby. Koronacya nie odbędzie się przed końcem miesiąca sierpnia.

TELEGRAMY.

Rzym, 17 kwietnia. Wielki książę Włodzimierz przybył wraz małżonką swą do Neapolu, z kąd w księżną powraca do Palermo, podczas gdy w księżę zamysłą wrócić do Petersburga.

Neapol, 18 kwietnia. W książę Włodzimierz wybiera się dziś z powrotem do Petersburga i udaje się naprzód do Niemiec.

Sztokholm, 19 kwietnia. Dzienniki półurzędowe dementują pogłoskę, jakoby pomiędzy Szwecyą a Niemcami zawarty miał zostać alians.

Czwarty występ panny Derynzanki.

Czterokrotny dramat panów Barriere i Thibout p. t. *Hrabina de Somerive* ma niewątpliwie tę w oczach naszych niemałą zaletę, że się kończy przed godziną dziesiątą. To jednak nie wystarcza, aby rzeczonej sztuce przysłać prawo obywatelstwa na jakiegokolwiek lepszej scenie; byłoby więc bardzo dziwnie, widząc ją w repertoarze artystki, przywykłej do zbierania niezwykłych laurów w arcydziełach pierwszych dramaturgów.

Nie myślimy *Hrabiny de Somerive* zaszczycać rozborem; powiemy tylko, że jest to pospolita bomba teatralna, obliczona na bardzo niewykształconą publiczność, skłębiona z okrucich różnych sztuk z widoczną dążnością granic na nerwach tkliwego audytorium za pomocą nagromadzonych obficie gwałtownych efektów. Rzecz to łatwa do zrozumienia, że się znalazł jakiś amator widowisk tak ciężkiego kalibru, p. Czapelski, i że ją przetłumaczył na język polski, chociaż, jak się zdaje, po francusku nie dobrze rozumie a z gramatyką języka ojczystego zbyt często staje w rażącej sprzeczności. Ale tego odtałować nie możemy, że się w podobnym fabrykacji zdecydowała wystąpić tak ze wszelkim miar niespopolita i sympatyczna artystka, jaką jest panna D. — Wprawdzie i tu złożyła kwadrow świętego talentu, porwała swą grą, złożywała przeciągłe, powtarzane wytrwale oklaski, bukiety i wieńce, lecz wiemy dobrze, iż co najmniej takiż sam skutek byłoby mogła osiągnąć w wielu innych, prawdziwie wyższego nam stroju utworach, jak np. w *Margrabi de Villemer*, dramacie G. Sanda, który jest jedną z pereł jej repertuaru. Na szczęście nie jest to jeszcze ostatni występ panny D.; będziemy przeto mieli niejedną sposobność zachwycania się równocześnie i znakomitą wykonaniem i samą sztuką.

Wykończoną grze gościa sekundował wybornie pan Kasprowicz jako ksiądz do Mirandala, który tak smutnie przed kilku dniami wyglądał w poważnej roli Parsya; nowy to dowód, jak wiele do dobrego odegrania sztuki przyczynia się umiejętna obsada. Mniej korzystne wrażenie, jakiejś wycieki z innych ról, należy w przeważnej części złożyć na karb panów Barrière i Thibout, za których winy pokutowali aktorzy. Jednakże stanowiąca para: hrabia de Somerville i jego godna małżonka, pływająca ciągle w łzach nieco spóźnionych, grali stanowczo zbyt melodramatycznie.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 19 kwietnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował właściciela dóbr ryckich Hansa Wojciecha Karola Erdmana von Auerswald z Ulmowa landratem powiatu suskiego, w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim.

*** Teatr.** Dziś po raz ostatni w tym sezonie na benefis p. J. Jędręgo, opera narodowa Moniuszki *Halka*. — Jutro w czwartek *Hamlet*, tragedia w 5 aktach Shakspeara, w tragedji tej wystąpi panna Derynka po raz piąty.

*** Pomyślnie rezultaty materyalne,** osiągnięte pierwszymi występami panny Deryng, dają dyrekcji teatru możliwość zniesienia cen krzesel parterowych II piętra, parteru i galerii na dalsze występy. Blizsze szczegóły podług afisza.

*** Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiej.** Z przeniesienia 298 marek. Dziś odebraliśmy od p. Anieli Barthele z Kozłowskich z Kruszaka 15 marek. Razem 313 marek.

*** Na podniesienie cześci Bl. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 216 marek 6 fen. Dziś nadesłał N. N. z Pokrzybowa 20 marek. Razem 236 marek 6 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

*** Sprawozdawca Dzien. Pozn.,** referując o odczytanie p. sędziego Jarochowskiego w Tow. Przyjaciół Nauk, zarzuca p. Waliszewskiemu (o czym zresztą wcale prelegent nie wspominał), jakoby mylnie Biskupa „de Lucoeria“ nazywał Biskupem Łuckim. Prelegent tego zarzutu panu Waliszewskiemu nie zrobił, bo byłoby to zarzut najnieuczciwszego w świecie. Łuck nazywa się po łacinie Lucoeria; aby się o tym przekonać, wystarczy wziąć pierwszą lepszą rubryczkę z Królestwa. Klonowicz w jednym z pism swoich nazywa Łuck: „Lucoeria digna Camenis.“

*** Szkoła wieczorna handlowa** rozpoczyna w czwartek dnia 20 b. m. nowy rok szkolny w lokalu Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej, Wodna ulica nr. 15, I. piętro. Zgłoszenia nowych uczniów przyjmuje kurator Towarzystwa p. W. Jerzykiewicz, Wilhelmowska ulica nr. 5. Niedawno mieliśmy sposobność przekonać się, jak znaczne korzyści młodzież nasza ze szkoły tej wynosi. Kształcą ją tutaj we wszystkich naukach, potrzebnych kupcowi. Gorąco więc polecamy Szanownym panom pryncypałom rzeczoną szkołę i mamy nadzieję, że z nowym rokiem szkolnym liczny zastęp uczniów zajmie miejsca tych, którzy wzbogaceni w potrzebne im nauki, szkołę opuścili.

*** Zwracamy uwagę interesowanej publiczności** na ogłoszenie dotyczące kursów gorzelniczych w Zabikowie, zamieszczone w części inseratowej naszego pisma. Kuratorium kursów, chcąc ułatwić i mniej zamożnym gorzelnikom i kandydatom gorzelnictwa, którzy już przynajmniej rok w gorzelnii praktykowali, korzystanie z rzeczonych kursów, zniżyło znaczną opłatę tychże, w stosunku do pierwotnego ogłoszenia, zamieszczonego w programie rzeczonych kursów. — Opłata wynosi teraz 150 m. za naukę i zupełne utrzymanie, to jest za stancją umebowaną, stoł przyzwoity ale skromny i niezbędną usługę; pościel winni uczniowie mieć własną. Kurs trwa sześć tygodni, od 1 lipca do 15 sierpnia. b. Zgłoszenia przyjmuje p. Adolf Pauli w Zabikowie pod Poznaniem, kierownik kursów gorzelniczych, na którego ręce składa się również przy zapisywaniu wyższą opłatę.

Nie wątpimy, że przy obecnym zniesieniu opłaty, wielu gorzelników i kandydatów gorzelnictwa korzystających z rzeczonych kursów w kraju, zamiast szukać nauki daleko za granicą, tém bardziej, że udział odpowiednich i zdolnych sił naukowych jest zapewniony.

*** Około 40 robotników** z okolic Ostrowa przejeżdżają przedwczoraj przez Poznań, udając się za pracą do Saksonii.

*** Onegdaj** widziano na dworcu centralnym 30 włóścian, udających się do Ameryki.

*** Z Rawicza** odesłano do dyrekcji kolei górnoszląskiej prośbę, w której petenci domagają się, aby pociąg odchodzący z Poznania o godzinie 8 wieczorem, a dochodzący obecnie tylko do Leszna, dochodził przynajmniej aż do Rawicza, ewentualnie, aby do ostatniego pociągu towarowego, odchodzącego z Leszna, dołączano wagon osobowy. Inna petycja obiega do podpisu, w której się petenci domagają, aby zaprowadzono pociąg ranny, któryby się łączył w Lesznie z pociągiem, idącym z Głogowy do Poznania.

*** Ze Zwierzyna** (Schwerin w Mekleburgii) donoszą, że wczoraj znoleziono w gruzach teatru zwłoki strażaka Bergera, który jeden zginął w płomieniach. Zresztą otrzymało kilka osób tylko lekkie rany.

*** Wydział historyczno-filozoficzny Akademii** umiejętności w Krakowie odbył dnia 15 kwietnia rb. posiedzenie, na którym prof. dr. Bobrzyński Michał odczytał niektóre ustępy pracy swej: „O wyroku i środkach prawnych w procesie polskim za Zygmunta I.“ Autor podał źródła, na których pracę oparł, tudzież podzielił jej systematyczny; odczytał ustęp „o wyroku“ i wykazał postępowanie uprzednie, rozprawę główną z przytoczeniem środków dowodowych, zarazem sposób wydawania wyroków, a wreszcie wyjaśnił środki prawne, a mianowicie istotę apelacji. W dyskusji zabierali głos prof. dr. Zoll, Heymann i ks. kanonik Polkowski.

*** Pogrzeb pani Balzac** odbył się w Paryżu dnia 12 bm. w kościele św. Filipa w obecności nielicznego grona krewnych i najbliższych przyjaciół, w których liczbie dzienniki paryskie wymieniają córkę zmarłej, hrabinę Mniszkową, księżniczkę Czartoryskiego, hr. Braniczkiego, hrabinę Izę Działyńską i księżniczkę Sapiechę. Prawie wszystkie dzienniki poświęcają pamięci zmarłej obszernie artykuły, oddając hołd wysoce szlachetnej duszy i serca Polki, której dano było ostoję ostatnie chwile życia wielkiego pisarza. Wkrótce pojawi się ma w handlu księgarskim korespondencya między Balzakiem a panią Hańską, ofiata w listy wielce ciekawe i charakterystyczne, w których geniusz sławnego autora spłata się żywą relacją z niepospolitą i szlachetnym umysłem niewieściem. Śmierć pani Balzac przypomniała broszurę znanego francuskiego pisarza Gustawa Desnoireterres, który

opowiada, w jaki sposób nastąpiło pierwsze poznanie się Balzaca z panią Hańską. Było to w roku 1833. Balzac ogłosił był właśnie znaną swoją powieść *Le Médicin de Campagne*. Pewnego dnia otrzymał paczkę, w której znajdowała się książeczka i list. Książeczką tą było dzieło *O nasładowaniu Chrystusa*, a list datowany z Neuchatel zalecał powieściopisarzowi pilne studiowanie tych karł natchnionych najczystszych chrześcijańskim duchem. Pod listem znajdował się podpis: *Eveline de Hańska, née comtesse Resowska*. List sprawił tak silne wrażenie na Balzacu, że nie mógł się oprzeć żądzy poznania pani Hańskiej i natychmiast udał się do Neuchatel, aby ją odszukać. Nastąpiło poznanie, a pod wpływem rozmów z panią Hańską napisał Balzac *Serafite*, którą poświęcił znakomitej Polce. „Oto jest dzieło, którego żądałaś pani odemnie — mówi Balzac w dedykacji — jestem szczęśliwy, że mogę je poświęcić pani jako świadectwo czci mojej...“ Odtąd pozostawał Balzac w ciągłych stosunkach z panią Hańską a po jej odwołaniu odwiedził ją w Wierchowoni na Podolu. Ożenił się z nią dopiero na kilka miesięcy przed swoją śmiercią. Nie ulega wątpliwości, że Balzac wielką przykładał wagę do rad i wskazówek literackich pani Hańskiej i że w wielu jego utworach dałby się odkryć wpływ tej niepospolitej kobiety, którą autor *de la Comédie humaine* uwielbiał w całym znaczeniu tego słowa.

*** W Paryżu** umarł w dniu 12 b. m. słynny przed laty nauczyciel tańców Markowski. Przybywszy do Paryża w r. 1841 jako dwudziestoletni młodzieniec, postanowił on nauczyć Francuzów mazurki i krakowiaka i wkrótce imię jego zjednało sobie powszechny rozgłos, a jego sala tańców przy ulicy „Buffault“ stała się punktem zbornym eleganckiego półświatka paryskiego. Niejeden z uczestników jego balów zajmując dziś stanowisko w literaturze, sztuce i w zawodzie politycznym. Markowski był przez dłuższy czas modnym w Paryżu, lecz w stolicy gdzie kaprys mody zmienia swą zwrotność jak chorągiewka, i gwiazda Markowskiego, która z cesarstwa pełnym świecila blaskiem, w końcu zbladła. Cesarz Napoleon III wezwał był Markowskiego do siebie, aby tańce swoje w Tuilleries zaprowadził. Przybył on tam w spaniałym ubiorze polskim. Cesarz zabrał go z sobą na uroczystość do Fontainebleau, gdzie raz wzięto go za magnatę należącego do orszaku cesarza austriackiego i dano mu eskortę. Z której części Polski pochodził Markowski, niewiadomo, gdyż raz mówił, że jest Galicyaninem, to znów, że urodził się w Królestwie, lub w Poznańskim. Podczas obłąkania Paryża wyznawał się Prusakim i cieszył się z zwycięstw niemieckich, co go na niejedną naraziło nieprzyjemność. Po wojnie odwrócił się karta jego szczęścia, chciał on otworzyć podobnie jak dawniej w Paryżu przedsiębiorstwo w Saint Germain, następnie starał on się objąć kierownictwo sali Beethovena i salonu „des familles“ w Paryżu, lecz wszystko się mu nie wiodło i umarł w nędzy.

*** Od niejakiego czasu,** pismo *Revue scientifique*, podpada, że niektóre nazwy w chemii organicznej mają 30 do 40 głosek a wynalazcy, jak się zdaje, mają upodobanie w tym, że substancjom, jakie odkrywają, mogą tak długą nazwę nadać. Oto trzy takie nazwy, które w dziedzinach fachowych bardzo często zachodzą:

aethylentramethylphenylphosphonium — orthomononitrodiphenylacetylen — diparatyldiizopropenylur.

*** Okropne nieszczęście** zdarzyło się w wielkiej piątce w katedrze ateńskiej. O godzinie 10 wieczór zwyczajem kościoła greckiego odbywał się w tym kościele uroczyste nabożeństwo. Kiedy procesja z chorągiewkami i muzyką weszła do świątyni, na galeriach dam powstał wielki ścisk, ponieważ wszystko pchało się naprzód, sżęby lepiej widzieć obchód. Nagle kawał tynku urwał się ze stropu i spadł na tę galerję. Przestraszone kobiety wołać zaczęły „pali się!“ i z krzykiem rzuciły się ku wyjściom. Na nieszczęście drzwi od wschodów, wiodących na galerję, były zamknięte. Powstało jeszcze większe zamieszanie a panika udzieliła się także tym, którzy znajdowali się w kościele. Zandarmi, którzy nadbiegli z pomocą, wyłamali drzwi do galerji, ale na schodach leżały już całe stopy ciał ludzkich, wyłącznie kobiet i dzieci. Liczba zabitych i ciężko rannych nie jest jeszcze dokładnie sprawdzona; rozpoznanych trupów było pierwszego dnia po katastrofie 11. Kilka kobiet z prerażenia popadło w obłąkanie.

*** Oszust.** Niemiec Krystyn Krenzler i Francuz Teodor Jourdan stali przed krakami sądu londyńskiego, oskarżeni o to, że nie tylko fałszywymi obietnicami skłaniali ludzi do wychodzenia do Ameryki, ale nadto sprzedawali im fałszywe, nie mające wartości bilety i to po 40 marek z Londynu do Nowego Yorku. Jourdana skazano na 50 funtów szterl. kary i 2 miesiące ciężkiego więzienia. Krenzler pozostał w śledztwie, gdyż twierdził, że był tylko pisarzem Jourdana.

*** W kopalniach węgla** Tuhse w pobliżu Durham w Anglii nastąpiła wczoraj eksplozja gazów, 35 górników znalazło śmierć, 6 zostało rannych.

*** Sztuczne sardynki.** Dowiedziano się świeżo, że w Ameryce znajduje się mnóstwo zakładów wyłącznie urządzonych do wyrobu fałszywych sardynek. W samym Washingtonie znajduje się takich fabryk 22, których pudełka sardynek zawierają jedynie śledzie. Wybierają się najdrobniejsze tego rodzaju rybki, które dawniej wprost wyrzucane były jako niezdatne do użycia, odcinają im głowę i ogon i układają w blaszane pudełka, nasładowując zupełnie te, jakie się wyrabiają we Francji. W miejsce najczystszej oliwy, która powinna być użyta do konserwów sardynek, używają tu oleju wytłoczonego z paczków bawełny. Nieco większe śledzie przyrządzają się w osobnych puszkach pod nazwą morskich pstrągów. Części odrzucone, to jest głowy i ogony, gotują się, wytłaczają i idą w handel jako tran (*huile de foie demorue*) i chorzy połkają go naturalnie nie doznając skutków, jakie sztuka lekarska upatruje w działaniu na organizm prawdziwego trau, ale cena sztucznych sardynek i trau jest naturalnie niższa niż prawdziwych i na tém że wychodzą konsumenci, a bogactwa się fałszuje.

*** Ludność Japonii.** W Japonii, jedynym z niepopodległych państw Azji, które dobrowolnie i szczerze przekształca się na modłę cywilizowanych państw Europy, przedsięwziął rząd dnia 1 stycznia 1880 r. również i obliczenie ludności według norm statystycznych europejskich. Z obliczenia tego dowiadujemy się, że Japonia liczy obecnie 35,925,313 mieszkańców na obszarze około 400,000 kilometrów kwadratowych i posiada miasta, mało co liczbą mieszkańców ustępujące pierwszorzędym stolicom europejskim, jako to: Jedo czyli Tokio, liczące 957,000, Kioto czyli Miako 822,000, Ohosaka 582,000 mieszkańców.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 20 kwietnia, św. Agnieszki p. Wschód słońca o godzinie 4 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 4.

*** Długosć dnia** 14 godzin 8 minut.

*** Wypadał historyczny.** 1118 Poświęcenie kościoła katedralnego w Krakowie. — 1773 Konfederacya sejmowa zdrajcy Adama Ponińskiego. — 1831 Bitwa pod Wisławem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** Nakładem J. Leitgeb** wyszedł „księdzka Huguet'a Miesiące Maryi, czyli życie Najśw. Maryi Panny“; przełożył z francuskiego ks. T. K. Jest to bardzo dobry podręcznik do rozmyślań i modlitw na zbliżający się miesiąc Maj, poświęcony czci Najświętszej Panny. Obszerna ta książka, obejmująca 25 arkuszy druku, zaopatrzona jest w aprobatę Najprzewielebniejszego księdza Biskupa chełmińskiego.

*** Żywotu św. Stanisława** Kostki, pióra księdza dziekana Koszutskiego, wyszedł tom I, ozdobiony piękną ryciną.

*** Przeglądu Kościelnego** wyszedł numer 42 i zawiera: Studium o konkordacie francuskim z r. 1802 (dok.) — Testament duchownych (ciąg dał.) — *Kronika diecezjalna i zagraniczna*: Poznań: Z walki kulturowej. — *Diecezje polskie*: Ks. Waniura — Okólniki Metropolity unickiego ks. Sombratowicza. — Rzym: Msze św. papieżkie. — Poświęcenie o Jędręgo. — Mgr. Antoni. — W. ks. Włodzimierz. — *Wiadomości potoczne*. — *Francya*: Piętnastka pokutna do Ziemi św. — Szkoły bez Boga. — Ciotka Bernadetty i ekonomista Le Play. — O zakonnikach. — Kościół Srca Jez. w Montmartr. — *Ameryka*: Świątynia polska. — Katedra w Buffalo. — *Kwestye teologiczne*: Rewalidacya dyspensy małż. — O ublerze księży. — Czy jest ogólne prawo kościelne zakazujące księdom na Zachodzie nosić brody? — *Dekret św. Kongregacji*: Dekret św. Kongr. Obrz. co do świąt starynowych. — Dekret św. Kongr. Indeksu. — *Pismienictwo kościelne*: Ważniejsze wydawnictwa niemieckie. — *Rozmaitości*: Fałszywy Mesyasz. — *Ogłoszenia*.

*** Ziemiańska** wyszedł numer 15 i zawiera: Kocioł parowy, jego system i rodzaj obmurowania w naszych gorzelniach. Władysław Ostrowski. — Jakże rasy bydy najłepiej nadają się do przychodku trwałych wólv roboczych? — Obliczenia produkty bydłocj i wartości nawozu stajennego, rozdzielnie zasobu nawozowego pomiędzy płody rolne i kosaż nawozu dla każdego plodu roślinnego. Bolesław Sulzarski. — Niezawodny środek, aby uniknąć kolowrota u owiec. Jakób Stanowski. — *Wiadomości bieżące i rozmaitości*. — *Wiadomości handlowe*. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrańia Towarzystw rolniczych. — *Ogłoszenia*.

*** Inżynierji i budownictwa** Nr. 6 zawiera: K. Matuzewski. O estetycznym i dalekoznaczącym znaczeniu ostrołukowej architektury (c. d.). — St. Szafariewicz. O regulacji rzek (c. d.). — Obliczenia masy i siły wody płynącej. — Przyrządy do wymierzania szybkości wody. — J. Heilpern. Siła wiatru ze szczególnym uwzględnieniem konstrukcyi mostów i dachów (c. d.). — A. Sekowski. Przegląd wynalazków elektrycznych (c. d.). — Ed. Wawerkiwicz. W sprawie słownictwa technicznego. — J. H. Warnki dobroci stali używanej do fabrykacji szyn. — Przyrządy do wybijania otworów w środku przedmiotów. — Objaśnienie rycin do projektu pałacu w Lubanowie, proj. K. Kobziński arch. — *Materyały do Słownika technicznego polskiego* (c. d.). — *Różności techniczne*. — *Kronika bieżąca*. — *Wadomości miejscowe*. — Bibliografja. — Skrzynka do zapytań i odpowiedzi. — *Konstrukcyja głównych punktów perspektywy centralnej*. — Odpowiedź Redakcyi. — Rysunki na pl. 9 i 10.

PRZYBYLI DO POZNAŃ

dnia 18 kwietnia.

BAZAR. Pani Potocka z Będlewa, Zakrzewska z Ostrowitego i hr. Mycielska z synem z Smogorzewa, Brzeski z żoną z Jabłkowa, Świnarski z Królestwa Pol., Jackowski z Pomarzanowic, Niemowski z Pogrzybowa, Modlibowski z żoną z Mokronosa, Zakrzewski z rodziną z Żabna, Modlibowski z Golinki, Stabiewski z Dobczyzna, Sachorzewski z Puszczykowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. George i Lange z Połajowa, panie Górskie z córkami z Krosna i Kanowa z Augustynowa, Bronikowski z Królestwa Polskiego, Zygmantowski z Zamysłów, Pieniachowski z Kromolice, Robiński z żoną z Sławia, Laskowski z Runowa, Wiczeorek z Pszczółczyna, dr. Pajderski z Mroczy, Kuczyński z Włocławka, Bronikowski z Węgrzynowa, Janiszewski, Auswaks, Wel i Frenkel z żoną z Warszawy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 18 kwietnia 1882.

Przy rozpoczęciu dziś ciągnięcia pierwszej klasy 166 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

- 1 wygrana 15,000 marek na numer 10,535.
- 1 wygrana 9000 marek na numer 33,939.
- 2 wygrane po 8000 marek na numerach 3072 i 91,462.
- 2 wygrane po 1500 marek na numerach 26,141 i 63,405.
- 3 wygrane po 300 mk. na num. 15,521 66,401 i 84,570.

Jutro o godzinie 11 na placu Działowian sprzeda komisarz aukcyjny Kamieński kilka silnych koni roboczych.

W sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 12 sprzedą komornik Kahl przed sołectwem w Mieczowie pow. śremski 30 owiec, 15 maciorzek i 15 jagniat, czteroletnią świnię.

Nawiezienie żwiru na drogę pomiędzy Bogdanowem a Nowym Folwarkiem pow. obronickiego ma być oddane najniższemu żądającemu w terminie w śróde dnia 26 b. m. o godzinie 10^{1/2}, w iadurze obronickiej. Równocześnie odbędzie się termin celem oddania robót brukarskich na teże drodze. Warunki przejrzyste można w landratrze.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 19 kwietnia. (Wełna). Tak jak gdzie indziej, tako i u nas panuje słabe usposobienie, a nie ma jakos widokow aby interes się polepszył, gdyż fabrykanci z powodu coraz częściej zbliżającego się jarmarku tylko najpotrzebniejsze robią zakupna. Rozpoczęty w Lipsku jarmark oddział także niekorzystnie na tutejszy handel, gdyż najlepsza część stałych kupców zupełnie od interesu się powstrzymała i dopiero po niejakim czasie porobiła zakupna. W ogóle sprzedano kilka partji średnich wełn na materye po 50 kilka talarów i mniejsze partje wełny brudnej po 17 do 20 tal; zakupili je fabrykanci luźnicy. Delikatne wełny, których wielka ilość znajduje się tu na składzie, nie wchodzi wcale w targ, bo brak kupców nadreńskich, którzy zwykle głównymi są kupcami. Na prowincyi sprzedano i to szlakim handlowcom około 150 ctn. wełny na sukna po 53 tal. Zawieranie ugód na nową stryż, obraca się w ściśle granicach, a kilka ugód zawartych w ostatnim tygodniu odbyło się po nie bardzo korzystnych cenach. Kupcami byli handlerze prowincjonalni; tutejsi więksi handlerze jeszcze się zdala trzymają.

Poznań 19 kwietnia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano 20,000, litrow, cena wypowiedzienia 43.90 marek kwiecień 43.90, maj 44.10, czerwiec 44.70, lipiec 45.40, sierpień 45.90, wrzesień —, w miejscu bez beczki 42.70.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszonica	22	10	21	30
Zyto	15	80	15	50
Jęczmień	14	70	13	90
Owies	15	70	14	30
Groch wrzący	16	40	16	20
Groch na parze	14	20	13	90
Kartofle	3	20	3	—
Wyka	14	70	14	30
Eubin żółty	16	30	15	—
Eubin niebieski	15	—	14	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak wiosenny	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 19 kwietnia. 4^o, lisy zastawne poznańskie 100.40. 4^o, lisy rentowe poznańskie 100.70. 5^o, powiatowe obligacye 105.50, 4^o, powiatowej obligacye —, 3^o, 4^o, obligacye listy zastawne —, 4^o, górlskie lisy rent. 100.50. Kwiecień, Potocki Sp (Bank Rolniczy) 75,—, Poznań. akcyje Stowarzyszenie sprytowe 64,—, Poznański bank prowincjonalny 123,—, 4^o, polityka państw. 101.40. 4^o, 4^o, marka rozycka ukonsolid. 104.80. 3^o, 4^o, oblig. dluga państw. 98.90. Marchijsko-poznań. 37.50. Marchjak-poznań. k. z. 5^o, akc. zakł. 119.80. Starogardzko-poznań. k. z. 103,—, Austr. noty bankowe 171,—, Polskie lik. lisy 54.80, Rosyjskie bankowe noty 207.50 marek.

Bydgoszcz 18 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.

Pszonica stała, jasno-ciemna 200—203 plc., ciemniejsza i szklista 210—221 poślednia —, plc.
Zyto spok., w miejscu krajowe piękne 153—155 plc., poślednie —, plc.
Jęczmień nom., piękny do browarów 145—155 plc., wielki i drobny 135—145 plc.
Owies w miejscu 140—150 plc.
Groch wrzący 170—190, na parze 145—150
Okowita za 100 litr. a 100%, 41.25—41.75 plc.

Wrocław 18 kwietnia 1882.

Zyto (za 2000 funt.) niżej, wypow. — centn. Cena wypowiedziana —, żąd. kwiecień 154,—, żąd. kwiecień-maj 154,—, żąd. maj-czerwiec 154,—, plc., czerwiec-lipiec 155.50, żąd., wrzesień-październik 152, żąd.

Pszonica, Wyp. — centn., na kwiecień 216, żąd.
Owies, Wypowiedz. 500 centn., na kwiecień 142,—, plc., na kwiecień-maj 132,—, plc., —, żąd., maj-czerwiec 133,—, żąd., czerwiec-lipiec 134,—, żąd., —, plc.
Rzepak, Wyp. —, ctn., kwiecień 268, żąd., —, plc.

Olj rzepakowy niemiecz. wypow. — centn. w miejscu 56.50, żąd., —, plc., kwiecień 55,—, żąd., —, plc., kwiecień-maj 55,—, żąd., —, plc., maj-czerwiec 54.50, żąd., wrzesień-październik 134,—, żąd., —, plc.
Okowita słabiej, wypowiedziano 15,000 litrow w miejscu plc. —, kwiecień 44,—, plc., kwiecień-maj 45.10—45, plc., —, żąd., maj-czerwiec 45.20, plc., czerwiec-lipiec 45.70, plc., lipiec-sierpień 46.80, żąd., sierpień-wrzesień 46.80, żąd., wrzesień-październik 47,—, żąd., październik-listopad 46.50, żąd.

Cena wypowiedziana na 19 kwietnia: żyto 154,—, mkr., pszenica 216,—, m. owies 132,—, mkr., rzepak 268 mkr., olj rzepakowy 55,—, okowita 44,—, mkr.

Ceny targowe z dnia 18 kwietnia 1882.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	mięjskiej deputacyi targowej		ciężki		lekkie towar.	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszonica biała	22	10	21	30	21	30
„ żółta	21	70	21	50	21	30
Zyto	16	20	15	90	15	40
Jęczmień	15	50	14	50	13	20
Owies	14	90	14	50	14	30
Groch	18	—	18	60	17	—

Konieczna do siłowa stały obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 46—52—56—60 marek; biała nom. za 50 kilogram. 47—56—65—73 mkr. wyborowe gatunki wyżj.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 8,30—9,00 m, obec 7,80—8,60 mkr.

Makuchy rzepakowe bardzo stałe za 50 kil. 7,90 do 8,10 m, obec 7,50—7,80 m.

Żubin potw. za .00 kilogram. żółty 13,00—14,00—15,50 m., nieb. 12,80—13,80 14,80 mkr.

Tymotka stała, za 50 kigr. 32—34—37 mkr.

Berlin, 18 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żądano 200—234 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, —; na kwiecień-maj płacono 228.5—229.5; na maj-czerw. pl. 219—219.5, na czerwiec-lip. pl. 219,—, na lipiec-sierpień płacono 212,—, żąd. —, —; na wrzesień-październik plac. 208—207.5. Wypowiedziano 3000 centn. Cena wypowiedziana 228.5 marek za 1000 kilog. Cena przecięciowa —, mkr.

Zyto za 1000 klogr. w miejscu plc. 147—164 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, —; na kwiecień-maj pl. 155—154.25—155.25; na maj-czerw. pl. 153.75—153—153.75, na czerwiec-lipiec pl. 153—152.25—153; na lipiec-sierpień pl. 150.5—150—151; na wrzesień-paźdz. pl. 150.75—150—150.75. Wypowiedziano 17,000 ct. Cena wypowiedziana 154.75 m. Cena przecięciowa —, mkr.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego; ziarc. a żąd. 130—200 według jakości.

Kukuruzka w miejscu żąd. 147—155 według jakości, Wypow. — ctn. Cena wypowiedz. —, mkr.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 130—170 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, —, na kwiecień-maj plac. 132.75; na maj



Dnia 14 kwietnia 1882 roku w Warszawie powołał Pan do swęj chwały w 15 miesiącu jęj życia (778)

Elżbietkę Plater-Zyberkównę

córkę Stanisława i Heleny z książąt Czartoryskich hr. Plater-Zyberków.



Dzisiaj rozstała się z tym światem po długim cierpieniu, opatrzona Sakramentami śś., bratanka moja ś. p. (771)

Wanda Wiśniewska.

Eksportacya odprawi się 20 b. m. o godz. 6, po- grzeb nazajutrz o godzinie 10 1/2.

Ks. J. Wiśniewski.

Czecz, dnia 18 kwietnia 1882.



Dnia 27 b. m. odbędzie się (780)

nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Józefa Dzierzbickiego

w Borku o godzinie 10tej rano, na które zapraszają krewnych i przyjaciół

żona i córki.

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historia Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek niżylem na

sześć marek.

Pragnę ych to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne mo- zna także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Osiadłem (779)

w Mroczy.

Dr. J. Pajzderski

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu **ceny niżzone**

6 koszul dziennych z francuskiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami,

6 kołnierzyków cienkich płóciennych,

2 krawaty jedwabne (25)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,

6 kołnierzyków cienkich płóciennych,

2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męskich za mrk. 9,00.

6 koszul nocnych męskich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,

skład płótna i fabryka bielizny

Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Szkola wieczorna handlowa

Towarzystwa

Młodzieży Kupieckiej.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się w czwartek dnia 20 b. m.

o 8mej godzinie. Lokal szkolny znajduje się przy ul. Wodnej nr. 15 I piętro. (774)

Zgłoszenia nowych uczni przy- muje Kurator p. W. Jerzykiewicz ulica Wilhelmowska nr. 5

Kursa gorzelnicze

w Żabikowie pod Poznaniem

dla gorzelników i kandydatów gorzelnictwa rozpoczynają się

dnia 1go lipca br. i trwają do 15go sierpnia br. (778)

Zgłaszać się należy do kie- rownika kursów gorzelnicznych

WPana Adolfa Paulego w Ża- bikowie pod Poznaniem. Opłata za sześciotygodniowy kurs, włą- cznie utrzymania, tj. na stan- cję umeblowaną, stół przyzwo- ity, ale skromny i niezbędną usługę wynosi 150 mrk., które się składa przy zapisaniu na ręce kierownika kursu. Pościel muszą uczniowie mieć własną.

Kuratorium

kursów gorzelnicznych

w Żabikowie.

Księgarnia katolicka.

Poznań. Wodna 25

poleca

obrazki

do lęj komunii św.

po 15 i 10 fen. (770)

Cukry

i pomadki — swęj fabryki jako też francuskie, w pudeł- kach do przesłania stósownie ułożone — po 2, 3 i 7 marek pudełko, poleca cukiernia (728)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że osiedliłem się w Poznaniu przy ul. ś. Marcina nr. 68 jako malarz dekoracyjny.

Długoletnia praktyka w moim zawodzie, uzupeł- niona studjami w szkołach sztuk pięknych w Dysel- dorfie i Berlinie, dają tę rękojmią, że położonemu we mnie zaufaniu godnie odpowiem.

Z uprzejmą prośbą o łaskawe zaszczytowanie mnie swemi względami, ręczę za skora i rzetelną usługę przy cenach umiarkowanych. (772)

Jan Komendziński

św. Marcin nr. 68.

Herbatę

ostatniego sprzętu, Pecco, Su- chong, Congo w wyborowych ga- tunkach od 3 do 10 mrk. za funt;

Prusze herbaciane

odsiane z lepszych gatunków herbaty, funt po 2 2,50 i 3 marki poleca (775)

A. W. Żuromski,

Skład herbaty,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Próbki na żądanie franko.

Przy odbiorze 5 funt. odpowiedni rabat.

Przesyłki pozamiejscowe uskuteczniam franko.

NA WIOSNE

poleca w wielkim wyborze

ubiorki i paletoty

dla (622)

chłopców i dziewcząt

W. KOEHLEROWA,

Berlińska ulica nr. 10.

Nowo urządzoną introligatornią,

skład piśmiennych i rysunkowych materyałów jako też towarów galanteryjnych i zabawek naj- rozmaitszego wyboru, polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności. (722)

W. Szatkowski, introligator.

Chwaliszewo 74.

Porter

wywaru marcownego w r. 1882.

Najlepszy double brown stout

panów Barceley, Perkins i Spółka w Londynie

odebrali i polecają najtaniej (757)

Bracia Andersch.

NOWOŚCI

WIOSENNE I LATOWE.

Najświeższe modele paryzkie w wielkim wyborze i bo- gato zaopatrzony skład w najgustowniejsze wyroby i konfe- eye polecają po cenach nader umiarkowanych.

ŚLAWSKI & BOGUSŁAWSKI

Poznań, Bazar.

Do wełny!

Wańtuchy skrzynkowe i okrągłe,

Płachty do żniw,

Płachty nieprzemakalne do stogów

po umiarkowanych cenach polecają

(776)

ORŁOWSKI I SPÓŁKA

Poznań, ul. Wilhelmowska 21 vis-à-vis Grande Hôtel de France.

Nasiona kwiatów i warzywa,

oraz nasiona różnicze polecam w watorze wyborowym i świeżym po cenach umiarkowanych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i bezpłatnie. (225)

Wojechiech Kwiatkowski

ogrodnik artystyczny,

Poznań, Wodna ulica nr. 4

(od Starego Rynku czwarty dom po lewej stronie).

Z dniem 1-go kwietnia r. b. przeniosłem (699)

handel futer i pracownia moje

do domu przy Wilhelmowskiej ul. 25.

Rzeczy na przelatowanie przyjmuję pod gwarancją.

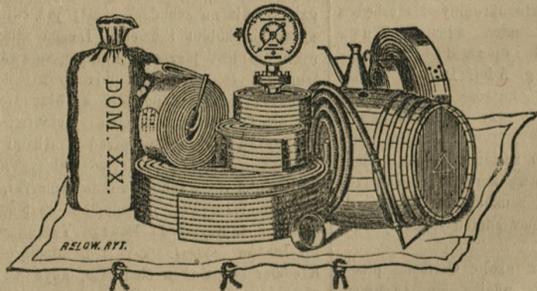
Uniżony

F. Zbirański,

dawniej W. Laudon.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (777)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Z powodu śmierci pana B. Dawczyńskiego ma być wysprzedany po cenach fabrycznych

cały skład zegarów

składający się: zegarów ściennych, regulatorów, sre- brnych i złotych zegarków, męskich i damskich z przyrządem do naciągania tychże za pomocą kluczyka lub bez tego, budzików itp. dalej złote łańcuszki, medaliony, garnitury, krzyżyki i pier- ścionki. (769)

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53/4

(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiej)

poleca swój obficie zaopatrzony (609)

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Na uroczystości wypożycza szkło i porce- lanę pod nader przystępnymi warunkami.

Orr'a & Mac Naught'a nici

do szycia i do maszyn

Six Cord & Glacé

jako też

R. F. & J. Alexandra & Sp.

przedza

powszechnie znane jako dobre i tanie. (226)

Agent generalny dla

kontynentu Europy.

Zygmunt Salomon Wwa.

Hamburg.



Krzyże, kraty,

nagrobki

z płaskowca, marmuru

i metalu i (667)

figury Chrystusa

Madony

aż do wielkości naturalnej,

dobrze odrobione i pięknie

udek, lichtarze oltarzowe

i krucyfiksy poleca tania

E. KLUG,

Poznań, Wroclawska ul. 38.

NB. Statuta Matki Boskiej

1 metr wysokości z płaskowca

jest tania do sprzedania.

Stan. Kitka

św. Marcin 5

poleca swój handel mate- ryalów piśmiennych, rysun- kowych, galanteryjnych i skó- rzanych, a mianowicie ze- szyty z dobrego papieru

tuzin po 1 m. (756)

Osoba,

która przez kilkanaście lat trudniła się wychowaniem drobnych dzieci

i wyręceniem pani w domowym go- spodarstwie, poszukuje umieszczenia

zaraz, lub od 1 lipca. Zgłoszenia

uprasza się post. rest. Poznań p. l.

O. B. 100. (754)

Panna

znająca dokładnie krawieczyznę,

białe szycie, pranie i prasowanie,

obecnie w obowiązkach poszukuje od

1 lipca umieszczenia. Zgłoszenia

uprasza Anastazya Szubert, Kaczko- wo p. Gniewkowo (Argenau). (765)